

LA RÉPUBLIQUE POLONAISE

Paraissant deux fois par mois en français
et deux fois en polonais

Rédaction et Administration :
216, Bd Raspail, Paris (14^e) - Tél. : Fleurus 14-95

2^e Année. — N^o 17. — 22 Janvier 1918.

Abonnements :
Un An : 8 fr. — Six Mois : 4 fr.

RADA OBYWATELSKA Kolonji polskiej we Francji

Oczom własnym wierzyć się nie chce, ani uszom słyszeć, a jednak to prawda : kolonja polska w Paryżu doszła do przekonania, że Polacy, przebywający we Francji, powinni mieć swoich przedstawicieli, by w tej strasznej zawierusze wojennej, w braku instytucji rządowej, podać sobie bratnią dłoń, i od krzywdy i niedoli niejednego ze swoich ochronić.

W tym celu, za inicjatywą p. Lipkowskiego, odbyło się zebranie delegatów prawie ze wszystkich organizacji miejscowych, i po dłuższej wymianie zdań, uchwalono stworzenie Rady Obywatelskiej polskiej dla obrony cywilnej i opieki nad Polakami zamieszkałymi we Francji. Dla dokładniejszego porozumienia się, co do zakresu działalności tejże, wybrano odpowiednią komisję, do której przedstawiciele klasy pracującej weszli w znacznej ilości.

Cel i zadanie jasne. Instytucja ma być utworzona na zasadach najbardziej demokratycznych, bezpartyjna, apolityczna i winna być wyrazicielką całej kolonji polskiej. Wtedy uznana, czy nie uznana przez rząd francuski, roztoczy opiekę nad wszystkimi Polakami we Francji, będzie wydawać odpowiednie świadectwa oraz będzie miała za obowiązek występować w obronie każdego z nas wobec władz, ułatwiać mu tutaj jego pobyt oraz służyć wszelkimi wskazówkami, co do jego praw i przepisów go obowiązujących.

To takie proste, takie łatwe, i tak głęboko odczute instynktownie przez szerokie masy pracujące, a tak zaniedbane przez tych, którzy, rozporządzając odpowiednim czasem i środkami, powinni byli już od trzech lat to zrobić.

Czesi, Armeńczycy od samego początku wojny mają swych przedstawicieli i pomagają sobie wzajemnie.

My zaś, Polacy, pozostawieni na łasce Opatrzności, mimo naszego przywiązania i tradycji względem Francji, mimo rozbrzmiewających po całym świecie hasła o wolności narodów, byliśmy i jesteśmy tutaj traktowani nie jako Polacy, ale jako « poddani » rosyjscy, niemieccy lub austriaccy. I dopiero dziś, kiedy Rosja, wogóle wyrzeka się « poddanych », kiedy to samo prędzej czy później pod naporem ludowym, zmuszone będą uczynić Niemcy i Austria, przychodzimy do wniosku, że niema innej rady, ani innego wyjścia z tego kłopotliwego położenia, jak tylko porozumieć się między sobą i... nazwać się krótko Polakami, — broniąc imienia tego wszędzie, gdzie zajdzie potrzeba.

Wprawdzie pojedyncze jednostki zajmowały się tą pracą, ale to nie wystarczające, aby mogło zadowolić nasze potrzeby, nasze prawa i naszą miłość, własną. Udzielenie wskazówek oraz zaświadczenie polskości, w razie potrzeby, powinien otrzymać każdy Polak, bez wycierania przedpokojów u możnych i wpływowych, i dlatego powinniśmy mieć własną instytucję, gdzie każdy czułby się jak u siebie.

Czasy najwięcej przykre dla nas jeszcze nie przeszły. Nie jeden z naszych, czy to w warsztacie czy w biurze, będzie musiał ustąpić miejsca przybyłym z frontu, nie jeden, wskutek rozgoryczenia miejscowej ludności do Rosjan, straci robotę, nie jeden może będzie narażony na nieprzyjemność, boć w papierach wyraźnie stoi : « Russe », « Sujet autrichien », « Sujet allemand ».

Nie traćmy więc czasu i przystąpmy do czynu. Pójdźmy za przykładem naszych rodaków w Rosji, o działalności których czytamy między innymi w krakowskim *Kurjerze Codziennym* z dn. 19 Grudnia :

W lokalu Komisji na Mochowej 34, w dawnym pałacu premiera ministrów, w godzinach urzędowych przewijają się tłumy. Referenci wszystkich wydziałów, cały personel urzędniczy zajęty jest sprawdzaniem dowodów polskości względnie przynależności do Król. Polskiego i zaświadczeniem — że odnośny petent jest obywatelem państwa polskiego. Każde zaświadczenie, zredagowane w dwu języ-

kach: polskim i rosyjskim, zaopatrzone jest w pieczęć Komisji Likwidacyjnej i podpis jej prezesa.

Jakie korzyści, przynoszą te zaświadczenia, można się przekonać z następujących przykładów, podanych przez tę samą gazetę :

Onegdaj nocna warta czerwonej gwardji została zaatakowana wystrzałem z rewolweru. Podejrzanie padło na przechodzącego Polakala-skauta. Przy 20-letnim młodzieńcu znaleziono rewolwer i na tej zasadzie postanowiono dokonać samosądu. Skaut powołał się na zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez instytucję polską państwową, wobec czego, jako cudzoziemca, odprowadzono go do Instytutu Smolnego, rezydencji bolszewickiego rządu, skąd niezwłocznie wypuszczono go na wolność.

W jednym z klubów towarzyskich w czasie rewizji oszczędzono Polaków, którzy wylegitymowali się zaświadczeniami Komisji Likwidacyjnej. W Gacznynie te same zaświadczenia uchroniły od aresztu kilku wojskowych.

Rzecz prosta, że położenie nasze tutaj odmiennie jest od położenia Polaków w Rosji, niemniej potrzeba podobnej instytucji we Francji jest wielką. Dowodów nie brak.

To też organizacje paryskie, a szczególnie te, które skupiają w swem łonie szersze masy pracujące, szczerze się tem zainteresowały i przystąpienie swe bez wahania zgłosiły.

Zebranie nie odbyło się jednak bez protestu.

Co jednak uchodzi prawicy, smutne jest w ustach lewicy. Niektórzy zawodowi oponenci twierdzili, że trzy i lata wojny jest za mało, aby od razu wiedzieć, czy taki komitet jest potrzebny, czy też nie ; a następnie, przybywszy na zebranie bez rady swych kolegów i bez zajązienia uprzednio do księgi programowej, w której wszystko napisane, co wolno a czego nie — nie chcąc narażać siebie samych na pokusę a maluczki na zgorszenie, ni ztąd ni zowąd zapłonęli świętym ogniem oburzenia i opuścili salę.

Zebrani jednak pozostali przy swem postanowieniu i projekt założenia Rady Polskiej, w niedługim już czasie, stanie się faktem dokonanym.

Nieprzejeđnanym pozostawiono czas do namysłu.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, dowiadujemy się, że uciekinierzy przyszli do rozumu i postanowili przybyć na następne zebranie nie tylko już dla protestu.

Tak więc, kolonja polska na paryskim bruku, w czwartym roku Wielkiej Wojny Europejskiej po raz pierwszy podaje sobie dłoń i pierwszą wspólnymi siłami tworzy placówkę polską.

M. F.

Fiasko litewskiej Rady krajowej

Z Wilna donoszą do « Naprzodu » :

Członkowie litewscy Rady krajowej rozpoczęli objazd kraju, a właściwie zachodniej jego części, zamieszkałej przez ludność, mówiący po litewsku. Jednakże spotkało ich wszędzie takie przyjęcie, że musieli objazd przerwać i wrócić jak niepyszni do Wilna.

Niepowodzenie litewskiej Rady krajowej zachęciło Białorusinów do podniesienia głosu.

Jak donosi « Homan », utworzył się komitet organizacyjny dla zwołania zjazdu ogólnobiałoruskiego z terytorium okupowanego.

Wchodzą doń dwaj księża katolicy, dwóch popów prawosławnych i kilku inteligentów Białorusinów, skupiających się przy « Homanie ».

Nad wyraz smutne wiadomości dochodzą z polskiej części Suwalszczyzny.

Stosunki ekonomiczne przedstawiają się tam wprost rozpaczliwie, a położenie Polaków pogarsza się z dnia na dzień.

Ostatnio pozamykano wszystkie szkoły polskie skutkiem odmowy ze strony nauczycielstwa polskiego spełniania funkcji policyjnych. Nie pozwolono na wznowienie « Tygodnika Suwalskiego », który wychodził za czasów rosyjskich.

Zamykane są ochrony polskie.

Wszystko to wywołuje stan strasznego przygnębienia i rozpacz.

Z POLSKI

Warszawa, 26 grudnia.

Posiedzenia Rady ministrów odbywają się stale codziennie. Wczoraj odbyło się z kolei piąte posiedzenie. Rozpatrywano na niem w pierwszym rzędzie sprawy wojskowe. Celem właśnie załatwienia tych spraw i niecierpiącej również zwłoki ze względu na nastrój Warszawy sprawy internowanych legionistów, jak niemniej i sprawy Piłsudskiego, wyjechać ma prezydent ministrów do Berlina. Wyjazd ten jednak nie prędzej ma nastąpić jak 18 b. m. Z p. Kucharzewskim ma wyjechać również minister sprawiedliwości p. Bukowiecki, któremu towarzyszyć będzie w charakterze sekretarza p. Bohdan Dzieciółowski, starszy referent departamentu sprawiedliwości.

Podróż Bukowieckiego spowodowana jest nie załatwioną sprawą sędziego Rosińskiego, uwięzionego z powodu znanej afery lichwiarskiej.

Pozatem wyjeżdża do Berlina p. Antoni Wieniawski, desygnowany na wiceministra rolnictwa i dóbr koronnych.

W stronnictwach aktywistycznych, zbliżonych do środka omawiana jest w dniach ostatnich dość gorączkowo (wobec zbliżającego się na froncie wschodnim pokoju) sprawa rozwiązania kwestji polskiej w myśl koncepcji austro-węgierskiej.

« Przegląd Poranny » przypomina, że stronnictwa lewicowe zachowują się wobec koncepcji tej wręcz negatywnie, popierać zamierza jedynie ideę niezależnionej Polski.

Centralny komitet robotniczy P. P. S. wydał odezwę, w której zwraca się przeciw rządowi Kucharzewskiego. P. P. S. wzywa do natychmiastowego zwołania konstytuaty.

Projekt Rady Stanu.

Opracowany został na zasadzie złożonych przez różne stronnictwa materyałów, przez członka Rady Reg. p. Józefa Ostrowskiego. Projekt ten, po przejściu przez gabinet cywilny Rady reencyjnej, przekazany zostanie do referatu kancelarji prezesa ministrów (dotychczasowy department spraw politycznych).

Projekt p. Ostrowskiego mało ma, podobno, wspólnego z demokratycznymi zasadami przedstawicielstwa i według niego Rada Stanu jest raczej Izbą wyższą.

Pokój, a Warszawa.

Wrażenie zawartego na wschodnim froncie rozejmu jest tu olbrzymie. O ile pierwsiastkowe rokowania o zawieszeniu broni przyjęto w Warszawie z bardzo mocnym niedowierzaniem, o tyle fakt rozejmu został przyjęty, jako zwiastun pokoju naprawdę. Oddziało to od razu na podniesienie się ogólnej temperatury nastrojów. Możliwość bliskiego zawarcia pokoju, a więc i definitywnego załatwienia sprawy polskiej w najbliższych miesiącach jeśli nie tygodniach, jeszcze jaskrawiej uświadomiła społeczeństwu tutejszemu całą nie-normalność jego położenia.

Prywatna własność na Ukrainie.

Sztokholm (Polska ag. pras.) Dzienniki Kijowskie donoszą : Grabież wielkiej własności ziemskiej na Ukrainie, zarządzona proklamacją ukraińskiej Rady centralnej, spotkała się z gwałtownym protestem Polaków. Pod przewodnictwem Winiczenki odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji kijowskiej wielkich właścicieli ziemskich i wielkiego przemysłu agrarnego, na której rozważano niebezpieczeństwo, jakiego wynikło dla gospodarczego życia Ukrainy z natychmiastowego wywłaszczenia. Ukraiński sekretarjat generalny czuł się zmuszonym wobec tego do wydania komentarza do proklamacji z dnia 20 listopada. Według tego komentarza dopiero konstytuanta ukraińska poweźmie definitywną uchwałę w sprawie wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej. Do tego czasu ma nie być konfiskowana prywatna własność ziemska.

